Sylwia SADOWSKA

STATUS PRAWNY DZIECKA POCZĘTEGO W ŚWIETLE UREGULOWAŃ USTAW „ABORCYJNYCH", KONSTYTUCJI RP I AKTÓW PRAWA MIĘDZYNARODOWEGO

Życie dziecka poczętego ma taką samą wartość jak życie człowieka, który już się urodził. Wprawdzie człowiek przed swym urodzeniem, do momentu przyjścia na świat, z powodów biologicznych pozostaje w ścisłej zależności od organizmu matki, to jednak nie można uznawać jeszcze nienarodzonej istoty ludzkiej za „człowieka drugiej kategorii". Nie można zatem różnicować wartości życia przed i po urodzeniu.

Zagadnienia związane z początkiem życia ludzkiego mogą być rozpatrywane na wielu płaszczyznach: biologicznej (ze względu na niezwykle szybki postęp w dziedzinie genetyki i inżynierii genetycznej, umożliwiający manipulację życiem jeszcze przed urodzeniem się dziecka), moralnej (w świetle systemu zasad aksjologicznych uznawanych przez Kościół, społeczeństwo czy państwo, związanych z ochroną życia jako najwyższej wartości), prawnej (w świetle norm konstytucyjnych, przepisów prawa cywilnego czy regulacji zawartych w prawie karnym).

Rozwiązania prawne dotyczące problematyki życia ludzkiego w prenatalnej fazie rozwoju mają szczególnie doniosłe znaczenie i wciąż są podłożem sporów w nauce prawa, w parlamencie, w społeczeństwie i w mediach. Unormowania zawarte w przepisach prawa wywierają zasadniczy wpływ zarówno na koncepcje teoretyczne, jak i na postępowanie praktyczne względem dzieci poczętych. Warto więc przeanalizować, jak przebiegała w Polsce ewolucja statusu prawnego dziecka poczętego. W niniejszych rozważaniach weźmiemy pod uwagę polskie prawo cywilne, uwzględniając przy tym regulacje zawarte w Konstytucji RP z roku 1997, ustawy „aborcyjne" z lat 1956, 1993 i 1996 oraz ratyfikowane przez Polskę umowy międzynarodowe.

W terminologii ustawowej, określając proces rozwojowy istoty poczętej, używa się najczęściej pojęcia „płód" albo „dziecko poczęte", przy czym oba te terminy mają różne znaczenia. Pojęcie „płodu" można bowiem interpretować przedmiotowo, mechanistycznie jako „coś": coś, co jest lub czego nie ma; coś, czego łatwo można się pozbyć; coś, co nie stwarza większych problemów moralnych. Określenie „dziecko poczęte" natomiast nasuwa skojarzenia interpretacyjne o charakterze podmiotowym, personalistycznym, jest to „ktoś": ktoś, kto ma swoje prawa; ktoś, kogo trzeba chronić; ktoś, kto żyje; ktoś, kto jest osobą.

Źródeł tej różnorodności w zakresie interpretacji literalnej obydwu terminów można doszukiwać się w regulacjach prawnych stosowanych w starożytnym Rzymie. Ówczesne rozumienie początku osobowości prawnej człowieka uzasadniało szczególną pozycję dziecka poczętego. Płód w łonie (nasciturus) traktowany był jako część osoby matki (tzw. pars viscerum matris) i nie mógł posiadać samodzielnej zdolności prawnej, czyli zdolności do bycia podmiotem praw i obowiązków. W przypadku ochrony jego interesów i korzyści (głównie w zakresie dziedziczenia przez tak zwanego pogrobowca, czyli przez dziecko urodzone już po śmierci ojca) stosowano jednak fikcję prawną, cofając początek zdolności prawnej do momentu poczęcia. Do skuteczności zastosowanej fikcji prawnej wymagano późniejszego rzeczywistego urodzenia się dziecka, to znaczy dziecko musiało przyjść na świat żywe[1]. Ochrona praw dziecka poczętego, którą odnajdujemy w prawie rzymskim, spowodowała wykształcenie zasady, iż dziecko poczęte uważane było za narodzone, ilekroć brano pod uwagę jego korzyści (nasciturus pro iam nato habetur, quotiens de commodis eius agitur). Reguła ta stanowiła fundament podmiotowości prawnej dziecka poczętego i znalazła odzwierciedlenie w systemach prawnych opartych na prawie naturalnym[2]. Systemy odwołujące się do koncepcji pozytywizmu prawnego natomiast zredukowały ochronę dziecka poczętego do minimum, uznając je za „płód", czyli za integralną część ciała matki[3].

W prawie polskim można zauważyć współistnienie diametralnie przeciwstawnych unormowań w odniesieniu do statusu prawnego dziecka poczętego,

---

[1] Por. W. Rozwadowski, *Prawo rzymskie. Zarys wykładu z wyborem źródeł,* Ars boni et aequi, Poznań 1992, s. 86; W. Wołodkiewicz, M. Zabłocka, *Prawo rzymskie. Instytucje,* C. H. Beck, Warszawa 1996, s. 102; K. Kolańczyk, *Prawo rzymskie,* Wydawnictwa Prawnicze PWN, Warszawa 1997, s. 177; M. Kuryłowicz, A. Wiliński, *Rzymskie prawo prywatne. Zarys wykładu,* Zakamycze, Kraków 1999, s. 89.

[2] Ustawodawstwa dziewiętnastowieczne przyznawały podmiotowość dziecku poczętemu, na przykład kodeks cywilny z roku 1811 w paragrafie 22. stanowił: „Dzieci nawet nie-narodzone od momentu poczęcia ich, zostaią pod opieką praw. Uważaią się, iak gdyby były narodzone, gdy idzie o ich własne, nie o prawa trzeciego. Dziecię zaś nieżywo urodzone uważa się, iak gdyby nigdy poczętem nie było względnie praw na przypadek życia iemu zastrzeżonych". Cyt. za: J. Mazurkiewicz, *Zasada „nasciturus pro iam nato habetur" w polskim prawie cywilnym,* "Acta Universitatis Wratislaviensis" 1974, nr 233, s. 105 (pisownia oryginalna). W czasach współczesnych ochrona życia od poczęcia ustanowiona jest na przykład w Konstytucji Republiki Irlandii.

[3] Ustawodawstwo krajów socjalistycznych nie przyznawało podmiotowości prawnej płodowi. Podobnie liberalne ustawodawstwo Holandii czy Szwecji pozostawia kobiecie ciężarnej pełną możliwość dysponowania swoim ciałem, w tym płodem. Również w USA w roku 1973 przyznano kobiecie możność decydowania o swoim ciele i o ciąży w oparciu o konstytucyjne prawo do prywatności. Według poglądu Sądu Najwyższego USA, wyrażonego podczas rozstrzygania sprawy Roe v. Wade, płód nie jest osobą w rozumieniu Konstytucji i nie przysługuje mu ochrona praw podmiotowych przewidziana w Czternastej Poprawce, a w szczególności nie przysługuje mu prawo do życia. Zob. Roe v. Wade, 410 U.S. 113 (1973). Zob. też: R. H. Mnookin, D. K. Weisberg, *Child, Family and State: Problems and Materials on Children and the Law,* Little, Brown & Co., Boston 1995, s. 4-15.

co świadczy o tym, iż ustawodawca wielokrotnie podejmował próby uregulowania pozycji prawnej dzieci nienarodzonych. Powojenne regulacje prawne z zakresu prawa cywilnego nie wprowadziły w sposób jednoznaczny i wyraźny pełnej podmiotowości prawnej, która powinna przysługiwać nasciturusowi. Wyrażały one dążenie raczej do pośredniego zabezpieczenia praw dziecka poczętego, ograniczając je do konkretnie wymienionych sytuacji prawnych. W paragrafie 2. artykułu 927., wydanego w związku z artykułem 972. kodeksu cywilnego, dopuszczono możliwość dziedziczenia przez dziecko, które było już poczęte w chwili śmierci spadkodawcy[4]; w kodeksie rodzinnym i opiekuńczym, w artykule 75., wprowadzono możliwość uznania dziecka poczętego przez ojca, który nie jest mężem matki dziecka, a w artykule 182. przyjęto możliwość ustanowienia kuratora ventris nomine dla ochrony praw dziecka poczętego[5].

Całkowicie inne cele realizowała natomiast ustawa o warunkach dopuszczalności przerywania ciąży, która została uchwalona przez Sejm PRL 27 kwietnia 1956 roku[6]. Jej priorytetem była ochrona wolności i zdrowia kobiety w ciąży. Dobro dziecka poczętego (rozumianego jako „płód") miało całkowicie drugorzędne znaczenie. W preambule wymienionej ustawy jednoznacznie stwierdzono, iż „celem jej jest ochrona zdrowia kobiety przed ujemnymi skutkami zabiegów przerywania ciąży dokonywanych w nieodpowiednich warunkach lub przez osoby nie będące lekarzami"[7]. Ustawa z roku 1956 podważała zasadę bezwzględnej ochrony życia, pozostawiając kobiecie pełne prawo wyboru w zakresie dysponowania swoim ciałem. Kobieta w okresie ciąży mogła decydować o „płodzie" niemalże w takim samym stopniu, w jakim decydowała o zmianie fryzury. Chociaż porównanie to może wydawać się przejaskrawione, zauważmy, że uchwalenie tak bardzo liberalnej ustawy w okresie poststalinowskiej odwilży, bezpośrednio po zawirowaniach wojennych i wczesnopowojennych, w okresie dezorientacji moralnej, etycznej i światopoglądowej, spowodowało, iż życie dzieci poczętych zaczęło być postrzegane w mentalności społecznej jako indywidualny, osobisty problem dotyczący cielesności kobiety i rozstrzygany przez nią w sumieniu. Ustawodawca stanowiący prawo słuszne i sprawiedliwe nie powinien w żaden sposób zestawiać życia ludzkiego z innymi wartościami. W tym przypadku, wprowadzając do systemu prawnego ustawę proaborcyjną, ustawodawca położył na szalach wagi trzymanej przez ślepą Temidę różnorakie wartości, których w żaden sposób nie można sprowadzić do jednolitej płaszczyzny: z jednej strony zdrowie, wygodę, ochotę, prawo wyboru, warunki ekonomiczno-socjalne kobiety, z drugiej zaś życie dziecka po-

[4] Zob. *Ustawa z 23 IV 1964, Kodeks cywilny,* Dz. U. 1964, nr 16, poz. 93 z późn. zm.

[5] Zob. *Ustawa z 25 II 1964, Kodeks rodzinny i opiekuńczy*, Dz. U. 1964, nr 9, poz. 59 z późn. zm.

[6] Zob. *Ustawa z 27 IV 1956 o warunkach dopuszczalności przerywania ciąży,* Dz. U. nr 12, poz. 61.

[7] Tamże.

czętego. Nie ulegało wątpliwości, że waga ta zawsze przechylać się będzie na korzyść kobiety pragnącej dokonać aborcji, tym bardziej, że to właśnie kobieta miała prawo decydować, wybierać, bronić się przed „niechcianą ciążą", a dziecko poczęte traktowane było jedynie jako „płód", nie mając żadnej możliwości obrony.

Ustawa z roku 1956 ograniczała się do ochrony zdrowia oraz życia kobiety przed skutkami ubocznymi domowych aborcji, czyli „przed ujemnymi skutkami zabiegów przerywania ciąży dokonywanych w nieodpowiednich warunkach lub przez osoby nie będące lekarzami"[8] i pomijała wszelkie kwestie związane z prawną ochroną życia przed momentem narodzin. Normy, które wprowadzała ta ustawa, były skutkiem przedmiotowego rozumienia życia i kolidowały z przepisami prawa cywilnego, wskazującymi na podmiotowość prawną dziecka poczętego w zakresie między innymi zapisobrania czy spadkobrania[9].

Stan takiej wewnętrznej sprzeczności i niespójności trwał w polskim systemie prawnym przez ponad trzydzieści lat i uległ zmianie dopiero w roku 1993, kiedy to uchwalona została ustawa o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży[10]. Wskazując na znaczenie tej ustawy, K. Michaluk porównał ją do „swoistego pomostu między przeszłością a przyszłością"[11]. Znamienne pozostaje to, że do uchwalenia ustawy doszło po okresie trzyletnich przygotowań społecznych i prac legislacyjnych. Po zmianie systemu politycznego, gospodarczego, ale też kulturowego i światopoglądowego w roku 1989 nastąpiła pluralizacja życia społecznego, w wyniku której zakwestionowano również relatywistyczne interpretacje fundamentalnych zasad i wartości moralnych. Ówczesna sytuacja polityczno-społeczna znalazła swoje odbicie na forum Parlamentu, który podjął prace nad projektem ustawy mającej jednoznacznie uregulować pozycję prawną dziecka poczętego. Podzieleni na dwa obozy posłowie Sejmu RP pierwszej kadencji przygotowali: projekt ustawy o ochronie prawnej dziecka poczętego (podpisany przez 171 posłów, a opracowany przez Zjednoczenie Chrześcijańsko-Narodowe), projekt ustawy o prawie do rodzicielstwa, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży (opracowany przez Parlamentarną Grupę Kobiet, poparty przez Sojusz Lewicy Demokratycznej i Unię Pracy) oraz projekt uchwały w sprawie przeprowadzenia ogólnokrajowego referendum dotyczącego dopuszczalności przerywania ciąży (podpisany przez 130 posłów).

---

[8] Tamże.

[9] Por. J. Mazurkiewicz, *Nasciturus w prawie cywilnym i karnym,* „Palestra" 1973, nr 11, s. 42; A. Stelmachowski, *Wstęp do teorii prawa cywilnego*, Wydawnictwa Prawnicze PWN, Warszawa 1998, s. 158, a także W. Lang, *W sprawie prawnego statusu nasciturusa,* „Państwo i Prawo" 1983, nr 6, s. 102n.

[10] Zob. *Ustawa z 7 I 1993 o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży,* Dz. U. nr 17, poz. 78.

[11] K. Michaluk, *O ochronie praw nasciturusa*, „Palestra" 1993, nr 5-6, s. 27.

Pierwszy z wymienionych projektów przewidywał wprowadzenie zasady pełnej, bezwzględnej ochrony życia ludzkiego w prenatalnej fazie rozwoju, bez żadnych wyjątków, które wynikałyby z przyczyn prawnych, eugenicznych czy społecznych. Projektodawcy uznali, że jedynie w przypadku zagrożenia życia matki, czyli wartości o takim samym znaczeniu jakościowym, można dopuścić do odebrania życia dziecku, przy czym wskazano, że w sytuacji takiej musiałyby zachodzić okoliczności uznane przez sąd za uzasadniające podjęte działanie. Podwaliną omawianego projektu było założenie, że życie ludzkie jest najwyższą wartością i powinno być chronione już od momentu poczęcia. Założenie to wiązało się ściśle z podmiotowym rozumieniem życia ludzkiego, a także z odwołaniem się do chrześcijańskich i ogólnoludzkich zasad aksjologicznych. Na fakt ten wskazał podczas pierwszego czytania projektu w Sejmie poseł M. Dziubek z Porozumienia Centrum, mówiąc: „Podstawowymi wartościami inspirującymi w kulturze greckiej było poszukiwanie prawdy, a w kulturze łacińskiej sprawiedliwości. Sprawiedliwość i prawda stały się w chrześcijaństwie fundamentem budowy pojęcia osoby ludzkiej. W tym systemie osoba ludzka jest zawsze podmiotem, a nie przedmiotem”[12].

Przeciwnicy podmiotowej koncepcji życia ludzkiego natomiast uznali projekt ustawy o ochronie prawnej dziecka poczętego za „bezwzględny i restrykcyjny, zbyt odstający od życia i jego wymogów, nie uwzględniający zupełnie nakazów wiedzy medycznej”, zarzucając mu „średniowieczną tradycyjność” sprzeczną z „ideałami Wielkiej Rewolucji Francuskiej” i z „rozwiązaniami holenderskimi, w których praktycznie problem aborcji nie istnieje”[13]. Drugi z przedstawionych projektów ustawy o prawie do rodzicielstwa, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży, przyznawał kobiecie prawo do decydowania o macierzyństwie oraz do podejmowania decyzji moralnych „zgodnych z jej przekonaniami”. Poza tym projekt ten zakładał leczenie bezpłodności i stosowanie sztucznego zapłodnienia jako metody wspomagającej odpowiedzialne rodzicielstwo, zobowiązywał Ministerstwo Edukacji Narodowej do wprowadzenia do szkół edukacji seksualnej, a także przewidywał szeroką dostępność środków antykoncepcyjnych. Autorzy projektu ustawy o ochronie płodu ludzkiego, podobnie jak twórcy ustawy „aborcyjnej” z roku

---

[12] *Sprawozdania stenograficzne Sejmu RP: 1. kadencja, 21. posiedzenie, 24 VII 1992* (http://www.sejm.gov.pl). Zob. też przemówienia innych posłów popierających ten projekt: H. Nowiny-Konopki (Zjednoczenie Chrześcijańsko-Narodowe), F. Stefaniuka, J. Choińskiego (Ruch dla Rzeczypospolitej), E. Bastka (Mniejszość Niemiecka).

[13] Słowa te wypowiedzieli Z. Michalak (Kongres Liberalno-Demokratyczny) oraz I. Sierakowska (Sojusz Lewicy Demokratycznej) w przemówieniach wygłoszonych podczas pierwszego czytania projektu w Sejmie w dniu 24 lipca 1992. *Sprawozdania stenograficzne Sejmu RP: 1. kadencja, 21. posiedzenie, 24 VII 1992* (http://www.sejm.gov.pl). Zob. też przemówienia innych posłów popierających drugi projekt: M. Balickiego (Unia Demokratyczna), S. Chabińskiego (Polski Program Gospodarczy), tamże.

1956, przyjęli założenie, iż płód ludzki należy traktować przedmiotowo, mechanistycznie, bez jakichkolwiek odniesień personalistycznych. Podłożem pracy nad tym projektem było dążenie do usankcjonowania prymatu prawa do rodzicielstwa, w szczególności prawa do macierzyństwa, nad „podrzędną" wartością życia ludzkiego. Projekt przewidywał, że życie dziecka poczętego może zostać przerwane ze względów zdrowotnych, eugenicznych, prawnych i społecznych, czyli de facto w swojej intencji potwierdzał założenia ustawy z roku 1956. W projekcie tym, zgodnie z zamysłem jego pomysłodawców, dążono do „znalezienia racjonalnych mechanizmów prawnych, które mogłyby przyczynić się do rozwiązywania niektórych ludzkich problemów", lecz jego treść oraz idea oderwane były całkowicie od jakichkolwiek moralnych czy etycznych fundamentów i przeciwstawiały się respektowi dla życia od momentu poczęcia.

Oprócz omówionych wyżej dwóch projektów, które miały wprowadzić materialne przepisy prawne, pod obrady Sejmu wniesiono również projekt o charakterze formalnym, proponujący przeprowadzenie referendum na temat dopuszczalności przerywania ciąży. Pomysłodawcy tego referendum (130 posłów) uznali, iż ciężar podjęcia decyzji w sprawie życia nienarodzonych należy przerzucić z parlamentu na społeczeństwo. Według autorów projektu, potrzeba referendum miała wynikać z rezultatów badań socjologicznych, w których większość badanych opowiadała się za głosowaniem powszechnym, a także z „niereprezentatywności" płci żeńskiej w Sejmie, w którym zasiadało 92% posłów i 8% posłanek. Ostatecznie projekt referendum został odrzucony, a rozstrzygnięcie prawnych kwestii związanych z ochroną życia poczętego pozostało w zakresie kompetencji parlamentu[14].

Wybierając między projektem ustawy o ochronie życia dziecka poczętego a projektem ustawy o prawie do rodzicielstwa, posłowie pierwszej kadencji Sejmu RP opowiedzieli się za podmiotowym traktowaniem życia ludzkiego od momentu jego poczęcia i w znacznej części przyjęli przepisy proponowane w pierwszym projekcie. Ustawa z 7 stycznia 1993 roku usankcjonowała na gruncie legislacyjnym zdolność prawną dziecka poczętego. Stało się tak dzięki wprowadzeniu do kodeksu cywilnego paragrafu 2. w artykule 8., w którym

[14] Przeciwko referendum w dość kontrowersyjny, aczkolwiek trafny sposób wypowiedział się J. Korwin-Mikke (Unia Polityki Realnej): „I wreszcie jesteśmy przeciwko referendum w tej sprawie. Są bowiem dwie skrajne szkoły. Jedna uważa, że to jest człowiek, że płód jest człowiekiem. Jeśli tak, to oczywiście nie będziemy głosować, czy wolno zabijać. Druga strona uważa, że płód jest tylko częścią ciała kobiety. W tym wypadku nie będziemy głosować, czy kobiecie wolno sobie obciąć paznokieć czy nawet palec, bo to jest kawałek jej palca. W jednym i w drugim wypadku referendum jest absurdem". Natomiast E. Bastek, występując przeciwko referendum, słusznie zauważył, iż „życie jest wartością nadrzędną i żadne referendum na temat życia czy śmierci nie jest miarodajne [...], a sprawy etyki i moralności nie można pozostawić ślepemu wynikowi referendum, ponieważ są to wartości ponadczasowe i wieczne", *Sprawozdania stenograficzne Sejmu RP: 1. kadencja, 21. posiedzenie, 24 VII 1992 oraz 1. kadencja, 33. posiedzenie, 30 XII 1992* (http://www.sejm.gov.pl).

zapisano: „Zdolność prawną ma również dziecko poczęte; jednakże prawa i zobowiązania majątkowe uzyskuje ono pod warunkiem, że urodzi się żywe". Ustanowienie tego przepisu pozwoliło na stwierdzenie, iż nasciturus ma zdolność prawną, która powinna być rozpatrywana w dwóch aspektach: niemajątkowym (jako zdolność bezwarunkowa) oraz majątkowym (jako zdolność warunkowa). W omawianym paragrafie występuje warunek o charakterze zawieszającym, którego ziszczenie (tj. urodzenie dziecka żywego) spowoduje taki skutek prawny, iż dziecko uzyska zdolność prawną już od momentu poczęcia. W przypadku odwrotnym, związanym z narodzinami dziecka martwego, należy uznać, iż nie miało ono nigdy zdolności prawnej w sferze stosunków majątkowych[15].

Ustawa z 7 stycznia 1993 roku wprowadziła również do kodeksu cywilnego artykuł 446[1], stanowiący, iż „z chwilą urodzenia dziecko może żądać naprawienia szkód doznanych przed urodzeniem". Przepis ten, wraz z wcześniejszymi orzeczeniami Sądu Najwyższego[16], zabezpieczył prawa dziecka, które doznało szkody w okresie prenatalnym. Należy zatem stwierdzić, iż na mocy artykułu 446[1], kodeksu cywilnego oraz orzecznictwa Sądu Najwyższego dziecku, które w czasie rozwoju prenatalnego doznało szkody, polegającej na uszkodzeniu ciała lub na utracie żywiciela, przysługują cywilnoprawne roszczenia odszkodowawcze w stosunku do osoby odpowiedzialnej za powstałą szkodę. W sytuacji takiej dziecku występującemu z roszczeniem odszkodowawczym mogą być przyznane: renta, zadośćuczynienie lub odszkodowanie.

Nie ulega wątpliwości, że spośród podstawowych praw przysługujących dziecku poczętemu, największą doniosłość ma prawo do ochrony życia i zdrowia. Przyrodzone prawo do życia jest podstawową wartością chronioną przez prawo. Artykuł 1. ustawy z roku 1993 stanowił, iż „każda istota ludzka ma od chwili poczęcia przyrodzone prawo do życia", a „życie i zdrowie dziecka od chwili jego poczęcia pozostają pod opieką prawa". Życie dziecka poczętego ma taką samą wartość jak życie człowieka, który już się urodził. Wprawdzie człowiek przed swym urodzeniem, do momentu przyjścia na świat, z powodów biologicznych pozostaje w ścisłej zależności od organizmu matki, to jednak

[15] Por. Z. Radwański, *Zarys części ogólnej prawa cywilnego*, C. H. Beck, Warszawa 1993, s. 116.

[16] Orzeczenia te dotyczyły: prawa do renty przysługującego dziecku, które urodziło się już po śmierci ojca zmarłego wskutek nieszczęśliwego wypadku (zob. *Orzeczenie Sądu Najwyższego z 8 X 1952* (C 756/51), „Nowe Prawo" 1953, nr 5), roszczenia odszkodowawczego za czyn niedozwolony powodujący uszkodzenie ciała lub rozstrój zdrowia dziecka, który popełniony został w czasie ciąży (zob. *Orzeczenie Sądu Najwyższego z 8 I 1965* (II CR 2/65), „Orzecznictwo Sądów Polskich i Komisji Arbitrażowych" 1967, nr 9, poz. 220), roszczenia o zadośćuczynienie za śmierć ojca przysługującego dziecku, które w chwili śmierci ojca było poczęte (zob. *Orzeczenie Sądu Najwyższego z 4 IV 1966* (II PR 139/66), „Orzecznictwo Sądu Najwyższego Izby Cywilnej i Pracy" 1966, nr 9, poz. 158), uprawnienia z umowy ubezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków przysługującego dziecku, które w chwili śmierci ubezpieczonego ojca było już poczęte (zob. *Orzeczenie Sądu Najwyższego z 7 X 1971* (III CRN 255/71), „Orzecznictwo Sądu Najwyższego Izby Cywilnej i Pracy" 1972, nr 3, poz. 59).

nie można uznawać jeszcze nienarodzonej istoty ludzkiej za „człowieka drugiej kategorii". Nie można zatem różnicować wartości życia przed i po urodzeniu. Sformułowania ustawowe: „istota ludzka", „chwila poczęcia" czy „przyrodzone prawo do życia" mogą być interpretowane zarówno w aspekcie cywilistycznym (przy rozważaniu kwestii podmiotowości prawnej nasciturusa), jak i konstytucyjnym (życie ludzkie uznane za samoistne, konstytucyjnie chronione dobro prawne). Próby interpretacji wskazanych pojęć muszą być jednak dokonywane w świetle istniejących norm moralnych oraz zasad aksjologicznych.

Ustawa z 7 stycznia 1993 roku, jednoznacznie przyznając dziecku poczętemu prawo do życia i traktując je jako podmiot prawa, istotę ludzką, potwierdziła stanowisko Sądu Najwyższego w sprawie zakresu prawnej ochrony życia ludzkiego. Niestety regulacja ta obowiązywała krótko – została znowelizowana już 30 sierpnia 1996 roku[17]. Nowelizacja ta wprowadziła fundamentalne zmiany w obowiązującym prawie, ponownie nawiązując do kwestii spornych związanych z sytuacją prawną dziecka poczętego. Nowa regulacja miała na celu znaczne ograniczenie, osłabienie, pozycji dziecka poczętego. Stanowiła ona przykład aktu normatywnego, który został wprowadzony do systemu prawa jako odpowiedź na panującą wówczas w Polsce sytuację polityczną. Sejm RP drugiej kadencji, w przeciwieństwie do składu Sejmu pierwszej kadencji, zdominowany był przez posłów lewicy (reprezentujących Sojusz Lewicy Demokratycznej i Unię Pracy), którzy programowo, ideologicznie, występowali przeciwko uznaniu dziecka poczętego za osobę. Lewicowi posłowie, uważając przepisy zawarte w ustawie z roku 1993 za godzące w godność kobiety oraz ograniczające jej prawo wyboru i wolność osobistą, otwarcie wyrażali lekceważenie fundamentalnych, ponadczasowych, ogólnoludzkich wartości. Postępowanie to wiązało się z ich dążeniem do zaspokojenia własnych partyjnych interesów czy do realizacji obietnic przedwyborczych. Było ono też skutkiem chęci przypodobania się tej „części elektoratu", która przeciwstawiała tradycyjne, uniwersalne ideały chrześcijańskie (obecne między innymi w nauczaniu Jana Pawła II[18]) swoim „nowoczesnym" poglądom[19].

---

[17] Zob. *Ustawa z 30 VIII 1996 o zmianie ustawy o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży oraz o zmianie niektórych innych ustaw*, Dz. U. 1997, nr 139, poz. 646.

[18] „Legalizacja przerywania ciąży jest to nic innego, jak uprawnienie dane człowiekowi dorosłemu, dane w autorytecie prawa stanowionego, ażeby mógł pozbawiać życia człowieka nie narodzonego, czyli tego, który nie może się bronić. [...] Bywa, że sprawa ta zostaje postawiona jako prawo kobiety do wolnego wyboru wobec życia, które już w niej zaistniało, które ona nosi już w swoim łonie: miałaby mieć ona prawo wyboru między urodzeniem dziecka, czyli daniem życia, a odebraniem życia poczętemu dziecku. Każdy widzi, że jest to alternatywa pozorna. Nie ma mowy o prawie wyboru wówczas, gdy chodzi o wyraźne zło moralne, gdy chodzi po prostu o przykazanie: «Nie zabijaj!»". Jan Paweł II, *Przekroczyć próg nadziei*, Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin 1994, s. 152.

[19] Posłanka A. Murynowicz w swoim przemówieniu z 28 VIII 1996 stwierdziła: „I jeżeli mam w tej chwili możliwość i okazję znowelizować tę ustawę, to chcę ją znowelizować, ale nie będę

Większość posłów lewicy wysuwała zatem argumenty oparte na twierdzeniu, że ustawa z roku 1993 to przykład prawa bardzo restrykcyjnego, represyjnego, niesprawiedliwego, kryminogennego, zakłamanego, które spowodowało wiele szkód, cierpień i nieszczęść ludzkich. Według I. Jarugi-Nowackiej oraz I. Sierakowskiej prawo niesprawiedliwe to takie prawo, które nie pozwala kobiecie z przyczyn ekonomiczno-socjalnych (do których należą: zła sytuacja bytowa, materialna, mieszkaniowa, bieda i trudności życiowe, niski poziom wiedzy na temat seksualności człowieka) na podjęcie decyzji o macierzyństwie. Prawo niesprawiedliwe, zdaniem tych posłanek, to prawo zakłamane, pełne hipokryzji, zmuszające obywateli (a zwłaszcza obywatelki) do występowania przeciwko własnemu sumieniu, prawo wymuszające na kobietach samopoświęcenie i heroizm[20].

Życie ludzkie zawsze jednak pozostaje wartością, która powinna być bezwzględnie chroniona, niezależnie od panującej sytuacji politycznej, społecznej, ekonomicznej. Życie ludzkie to wartość afirmowana w prawie naturalnym, która nie może zostać przekreślona przez kilkuset lewicowych posłów legitymujących się liberalnym światopoglądem i sprawujących władzę w okresie czteroletniej kadencji. Termin „prawo niesprawiedliwe" należałoby zatem interpretować odwrotnie niż wskazywałaby wykładnia dokonana przez lewicową większość Sejmu drugiej kadencji. Słusznie zauważył poseł prawicy S. Kowolik, iż to nie ustawa przyjęta w roku 1993, ale jej nowelizacja zaproponowana w roku 1996 powinna zostać uznana za „godzącą w polską rację stanu, irracjonalną i sprzeczną z regułami stanowienia prawa [...], godzącą w polską rodzinę i wreszcie w samą kobietę"[21]. Nie ulega bowiem wątpliwości, iż to normy wprowadzone w roku 1996, nie zaś wcześniejsze uregulowania spowodowały zaistnienie niesprawiedliwego prawa. Uchwalenie zmian uchylających przepisy regulujące ochronę życia ludzkiego przed urodzeniem nie mogło być uzasadnione w żadnym przypadku sprawiedliwością czy słusznością. Przede wszystkim ustawa z 30 sierpnia 1996 roku uchyliła paragraf 2. artykułu 8. kodeksu cywilnego, a więc przywróciła brzmienie tego artykułu obowiązujące przed

---

hipokrytką i nie będę twierdzić, że chcę doprowadzić do nowego kompromisu, bo to jest bzdura. Tak jak tamta ustawa nie była kompromisem, tak w tej chwili ta ustawa też nie będzie kompromisem. Tak jak w 1993 roku określone opcje polityczne wykorzystały szansę na zrealizowanie swoich, być może koniunkturalnych, obietnic przedwyborczych, tak ja chcę zrealizować moje rzeczywiste obietnice wyborcze", *Sprawozdania stenograficzne Sejmu RP: 2. kadencja, 87. posiedzenie, 28-30 VIII 1996* (http://www.sejm.gov.pl).

[20] Zob. przemówienia I. Jarugi-Nowackiej (Unia Pracy) z 28 VIII 1996 oraz przemówienie I. Sierakowskiej (Sojusz Lewicy Demokratycznej) z 30 VIII 1996, w: *Sprawozdania stenograficzne Sejmu RP: 2. kadencja, 87. posiedzenie, 28-30 VIII 1996* (http://www.sejm.gov.pl).

[21] Zob. przemówienie S. Kowolika (Bezpartyjny Blok Wspierania Reform), a także wystąpienia J. Czernka (Mniejszość Niemiecka) i A. Bentkowskiego (Polskie Stronnictwo Ludowe) z 28 VIII 1996, w: *Sprawozdania stenograficzne Sejmu RP: 2. kadencja, 87. posiedzenie, 28 VIII 1996* (http://www.sejm.gov.pl).

wejściem w życie ustawy z 7 stycznia 1993 roku. W kodeksie cywilnym pozostał zatem paragraf 1. artykułu 8., zgodnie z którym „każdy człowiek od chwili urodzenia ma zdolność prawną". Paragraf 1. artykułu 8. kodeksu cywilnego odnosi się wyłącznie do dziecka już urodzonego, natomiast pozostawia otwartym problem zdolności i podmiotowości prawnej nasciturusa.

Ustawa z roku 1996 znowelizowała także artykuł 446^1 kodeksu cywilnego, dodając do istniejącego przepisu zdanie drugie, według którego dziecko nie może dochodzić od matki roszczeń o naprawienie szkód wyrządzonych przed urodzeniem. Wprowadzenie tego sformułowania spowodowało, iż wyłączona została możliwość dochodzenia przez dziecko roszczeń w stosunku do matki z tytułu szkód doznanych w okresie rozwoju płodowego. Szkody mające swe źródło w zachowaniu matki mogłyby łączyć się z naruszeniem zdrowia i integralności cielesnej dziecka (na przykład podczas próby dokonania aborcji) albo z podjęciem prawnych działań na jego niekorzyść (na przykład wskutek odrzucenia spadku korzystnego dla mającego się urodzić spadkobiercy). W swoim orzeczeniu z 28 maja 1997 roku Trybunał Konstytucyjny orzekł o niezgodności tego przepisu (tj. drugiego zdania artykułu 446^1 kodeksu cywilnego) z Konstytucją, powołując się na zasadę równości (zrównanie odpowiedzialności cywilnoprawnej matki z odpowiedzialnością innych osób, na przykład ojca lub lekarza, niezależnie od tego, czy szkoda powstała przed, czy po narodzeniu dziecka)[22]. Poza tym Trybunał Konstytucyjny zwrócił uwagę na fakt, iż to właśnie matka (z powodów biologicznych, prawnych i socjologicznych) jest najbardziej z dzieckiem związana, a zatem powinna zabezpieczać dobra mającego się narodzić dziecka: „Kobieta ciężarna nie tylko jest podmiotem, który ze względów faktycznych ma największe możliwości naruszenia dóbr dziecka poczętego, ale równocześnie występuje w roli ustawowego przedstawiciela tego dziecka, decydując na przykład o zastosowaniu odpowiednich instrumentów ochronnych przewidzianych przez prawo w przypadku naruszenia lub zagrożenia dóbr płodu. W sytuacji, gdy matka dziecka poczętego podejmie zawinione działania naruszające dobro dziecka, możliwość dochodzenia po urodzeniu odszkodowania, stanowi praktycznie jedyny realny instrument zapewniający cywilnoprawną ochronę dóbr płodu w stosunku do matki. Pozbawienie możliwości dochodzenia od matki roszczeń uzasadnionych doznaniem szkód powstałych przed urodzeniem stanowi ograniczenie praw majątkowych dziecka, dla którego to ograniczenia brak jest dostatecznego uzasadnienia opartego na wartościach konstytucyjnych"[23].

Oprócz zmian wprowadzonych do kodeksu cywilnego, ustawa z roku 1996 zmieniła brzmienie artykułu 1. w punkcie 2., stanowiąc, iż „prawo do życia

[22] Zob. *Orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego z 28 V 1997* (K 26/96), „Orzecznictwo Trybunału Konstytucyjnego" 1997, nr 2, poz. 19.

[23] Tamże, s. 204.

podlega ochronie, w tym również w fazie prenatalnej w granicach określonych w ustawie". W stosunku do poprzedniego uregulowania z roku 1993 ustawodawca wykreślił deklarację o przyrodzonym charakterze życia ludzkiego, zastąpił termin „od chwili poczęcia" zwrotem „w fazie prenatalnej", a także usunął z zakresu ochrony prawnej sformułowanie dotyczące zdrowia dziecka, wprowadzając w to miejsce zapis, iż prawo do życia w fazie prenatalnej chronione jest „w granicach określonych w ustawie". Nowoprzyjęte sformułowania ustawy zostały poddane dogłębnej analizie co do ich zgodności z Konstytucją. Kontrowersje wzbudziło przede wszystkim pojęcie granic ochrony prawa do życia, którego interpretacji można dokonywać w dwóch aspektach: normy bezpośrednio zakazującej naruszania określonych dóbr oraz środków przewidzianych dla wyegzekwowania tej normy. Trybunał Konstytucyjny w cytowanym orzeczeniu stwierdził, iż „o ile w tej drugiej sytuacji oczywista jest kompetencja ustawodawcy zwykłego do określenia środków mających zagwarantować przestrzeganie normy naruszania życia dziecka poczętego, o tyle przyznanie takiej wyłącznej kompetencji w zakresie stanowienia samego zakazu nie da się pogodzić z ciążącym na ustawodawcy obowiązkiem ochrony wartości konstytucyjnych"[24]. Trybunał Konstytucyjny doszedł zatem do wniosku, iż zakaz podejmowania działań przeciwko życiu ludzkiemu, w tym przeciwko życiu dziecka poczętego, wynika z norm o charakterze konstytucyjnym i dlatego ustawodawca zwykły nie może sobie rościć prawa do decydowania o warunkach takiego zakazu, czyniąc tym samym normy konstytucyjne normami o charakterze warunkowym. Wskazanie w omawianym orzeczeniu na niezgodność punktu 2. w artykule 1. ustawy z roku 1996 z przepisami Konstytucji usankcjonowało tezę, iż życie ludzkie jest fundamentalną wartością chronioną przez normy prawne o charakterze konstytucyjnym i musi podlegać ochronie zarówno przed, jak i po urodzeniu.

Poza tym Trybunał Konstytucyjny orzekł o niezgodności z Konstytucją normy ustawowej dopuszczającej możliwość pozbawienia życia dziecka poczętego, która określana była jako „mniejsze zło" ze względu na „ciężkie warunki życiowe" kobiety lub jej „trudną sytuację osobistą". Dokonana przez Trybunał interpretacja relacji dwóch wartości: życia ludzkiego w prenatalnej fazie rozwoju oraz praw kobiety, która znajduje się w „ciężkich warunkach życiowych" czy w „trudnej sytuacji osobistej" skłania do wniosku, iż posłowie lewicy w sierpniu 1996 roku, powołując się na własne rozumienie prawa sprawiedliwego, bardzo się mylili. Poprzez właściwą wykładnię przepisów ustawy z 30 sierpnia 1996 roku Trybunał Konstytucyjny jednoznacznie wskazał na jej niesprawiedliwość i niedoskonałość, potwierdzając jednocześnie konieczność ochrony życia człowieka od momentu poczęcia.

Życie, będące fundamentalnym warunkiem istnienia ludzkości, powinno być chronione wszelkimi możliwymi sposobami. Dlatego też zapewnienie sku-

---

[24] Tamże, s. 186.

tecznej ochrony prawnej życia ludzkiego należy do zasadniczych obowiązków każdego państwa. W polskim systemie prawnym ochronę prawną życia ludzkiego wyraźnie potwierdza artykuł 38. Konstytucji RP z 2 kwietnia 1997 roku: „Rzeczpospolita Polska zapewnia każdemu człowiekowi prawną ochronę życia"[25]. Kontrowersje może wzbudzać użycie terminu „każdy człowiek", gdyż może ono prowadzić do prób określenia początków bycia człowiekiem. Problem ten dotyczy jednak przede wszystkim względów medycznych, bioetycznych czy filozoficznych. W aspekcie prawnym natomiast jednoznacznie stwierdzono, iż życie ludzkie jest wartością konstytucyjną chronioną już od chwili jego poczęcia. W cytowanym wyżej orzeczeniu Trybunał Konstytucyjny dowiódł, iż „wartość konstytucyjnie chronionego dobra prawnego, jakim jest życie ludzkie, w tym rozwijające się w fazie prenatalnej, nie może być różnicowana. Brak jest bowiem dostatecznie precyzyjnych i uzasadnionych kryteriów pozwalających na dokonanie takiego zróżnicowania w zależności od fazy rozwojowej ludzkiego życia. Od momentu powstania życie ludzkie staje się więc wartością chronioną konstytucyjnie. Dotyczy to także fazy prenatalnej"[26]. Życie ludzkie jako podstawowy przymiot człowieka podlega ochronie także przed narodzinami dziecka. Okres rozwoju prenatalnego człowieka jest równie ważny jak okres dzieciństwa, młodości czy starości. Chociaż nasciturus jest ściśle związany z osobą matki (w biologicznym rozumieniu), to jednak jego życie stanowi taką samą wartość, jak życie każdego innego człowieka już urodzonego.

Z pojęciem życia wiąże się również pojęcie zdrowia ludzkiego. Artykuł 68. Konstytucji z 1997 roku stanowi w ustępie 1., iż „każdy ma prawo do ochrony zdrowia". Trybunał Konstytucyjny, wywodząc prawne gwarancje ochrony zdrowia dziecka poczętego z wartości życia ludzkiego, stwierdził, iż „ochrona życia ludzkiego nie może być rozumiana wyłącznie jako ochrona minimum funkcji biologicznych niezbędnych do egzystencji, ale jako gwarancje prawidłowego rozwoju a także uzyskania i zachowania normalnej kondycji psychofizycznej, właściwej dla danego wieku rozwojowego. [...] Konstytucyjne gwarancje ochrony ludzkiego życia muszą więc w sposób konieczny obejmować także ochronę zdrowia; przepisy stanowiące podstawę tych gwarancji stanowią więc równocześnie podstawę do wnioskowania konstytucyjnego obowiązku ochrony zdrowia, bez względu na stopień rozwoju fizycznego, emocjonalnego, intelektualnego czy społecznego. Ponieważ życie ludzkie stanowi wartość konstytucyjną także w fazie prenatalnej, wszelka próba podmiotowego ograniczenia ochrony prawnej zdrowia w tej fazie musiałaby wykazać się niearbitralnym kryterium uzasadniającym takie zróżnicowanie. Dotychczasowy stan nauk empirycznych nie daje podstaw do wprowadzenia takiego kryterium"[27].

---

[25] *Konstytucja RP z 2 IV 1997*, Dz. U. 1997, nr 78, poz. 483.

[26] *Orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego z 28 V 1997...*, s. 181.

[27] Tamże, s. 183.

Poza tym Trybunał Konstytucyjny, zajmując się zagadnieniami dotyczącymi ochrony życia, nawiązał do pojęcia rodziny oraz macierzyństwa (artykuł 18. Konstytucji z 1997 roku brzmi następująco: „Małżeństwo jako związek kobiety i mężczyzny, rodzina, macierzyństwo i rodzicielstwo znajdują się pod ochroną i opieką Rzeczypospolitej Polskiej"). Przyjmując, iż podstawową funkcją rodziny jest przekazanie życia, Trybunał Konstytucyjny doszedł do wniosku, że życie dziecka poczętego musi korzystać z takiej ochrony, jaka przewidziana jest dla rodziny. Nie można różnicować relacji rodzicielskich ze względu na fazę prenatalną czy postnatalną życia dziecka. „W takim samym stopniu jak ochronie podlega relacja ojcostwa czy macierzyństwa w stosunku do dzieci już narodzonych, relacja ta musi być chroniona również w prenatalnej fazie ich życia"[28]. Ochronę dziecka poczętego ustawodawca powinien gwarantować poprzez ustanowienie wszelkich środków prawnych koniecznych do zabezpieczenia jego praw. Ochrona taka powinna być stosowana nie tylko ze względów etycznych (ze względu na wartość życia i zdrowia ludzkiego), ale także społecznych (z powodu prokreacyjnej funkcji rodziny).

Regulacje dotyczące ochrony prawnej życia nie tylko zawarte są w Konstytucji RP, ale wynikają również z ratyfikowanych przez Polskę aktów prawa międzynarodowego. W świetle umów międzynarodowych prawo do życia zaliczane jest do kategorii praw o znaczeniu fundamentalnym i jako element prawa naturalnego ma charakter nadrzędny wobec pozytywnie stanowionych norm. Międzynarodowy Pakt Praw Obywatelskich i Politycznych z 16 grudnia 1966 roku w artykule 6., w ustępie 1. wyraźnie stanowi, iż „każdej istocie ludzkiej" przysługuje przyrodzone prawo do życia[29]. Podobne sformułowania zawierają: Powszechna Deklaracja Praw Człowieka z 10 grudnia 1948 roku, gdzie w artykule 3. mówi się o prawie do życia przysługującym „każdemu człowiekowi" oraz Europejska Konwencja o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności z 4 listopada 1950 roku, która w artykule 2. w ustępie 1., regulując kwestię prawa do życia, również odnosi to prawo do „każdego człowieka"[30]. Wprawdzie zapisy dotyczące tego prawa nie precyzują początku życia, to jednak nie ulega wątpliwości, iż społeczność międzynarodowa dąży do szerokiej ochrony życia człowieka, w tym także przed jego urodzeniem. Ogólne sformułowania obecne w wymienionych tutaj aktach międzynarodowych nie przeszkadzają wszakże uznaniu prawa człowieka do życia od momentu poczęcia. „Istotą ludzką" jest także nasciturus. Dlatego można wnioskować, iż potwierdzenie w cytowanych regulacjach prawnomiędzynarodowych przyrodzonego prawa do życia przysługującego „każdej istocie ludzkiej" oraz zobowią-

[28] Tamże, s. 183n.

[29] Międzynarodowy Pakt Praw Obywatelskich i Politycznych z 16 XII 1966 (Dz. U. 1977, nr 38, poz. 167).

[30] Europejska Konwencja o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności z 4 XI 1950, Dz. U. 1993, nr 61, poz. 284.

zanie państw do ustawowego zabezpieczenia ochrony tego prawa oznacza ochronę prawa do życia człowieka również w prenatalnej fazie rozwoju. Właśnie taka wykładnia artykułu 2., ustępu 1. Europejskiej Konwencji zgodna jest z zaleceniem numer 874 Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy z roku 1979, w którym zwrócono się do rządów państw europejskich, aby w poszczególnych krajowych systemach prawnych uznawano prawo do życia dziecka od momentu poczęcia.

Ochrona prawa do życia w fazie prenatalnej ujęta jest również w przepisach zawartych w Deklaracji Praw Dziecka z 20 listopada 1959 roku, a następnie potwierdzonych uregulowaniami Konwencji o Prawach Dziecka z 20 listopada 1989 roku[31]. Zarówno Deklaracja..., jak i Konwencja... wprowadzają ochronę praw dziecka poprzez stwierdzenie, iż „z uwagi na swą niedojrzałość fizyczną oraz umysłową wymaga ono szczególnej opieki i troski, a zwłaszcza właściwej ochrony prawnej, zarówno przed, jak i po urodzeniu"[32]. Można zatem stwierdzić, iż posługując się pojęciem ochrony prenatalnej i postnatalnej, konwencja zmierza do zrównania praw nasciturusa z dzieckiem już urodzonym. Pogląd taki prezentuje T. Smyczyński, twierdząc, iż „użycie terminu «każda istota ludzka» w akcie prawnym dotyczącym wyłącznie praw dziecka, a nie człowieka w ogólności, należy rozumieć tak, jak przy normowaniu statusu cywilnoprawnego człowieka przed urodzeniem"[33]. Konwencja o Prawach Dziecka w artykule 6. wyraźnie i jednoznacznie potwierdza przyrodzone prawo każdego dziecka do życia, nie różnicując przy tym dzieci na urodzone i poczęte. Uregulowania Konwencji... nie mają na celu przeciwstawienia dobra dziecka dobru jego matki. Chociaż życie i inne prawa związane z osobą dziecka ujmowane są przez przepisy Konwencji... jako dobra fundamentalne, to jednak wzajemna koegzystencja wartości związanych z życiem dziecka poczętego i wartości przysługujących kobiecie-matce nie została zanegowana. Wprawdzie w Konwencji... nie wskazuje się żadnej początkowej fazy dzieciństwa, i stwierdza się jedynie, że dzieckiem jest osoba do ukończenia osiemnastego roku życia, to jednak przedstawiona powyżej interpretacja pozwala zrównać przyrodzone prawo do życia przysługujące dziecku urodzonemu z prawem do życia nasciturusa.

Problem uregulowania pozycji prawnej dziecka poczętego jest wciąż aktualny, bowiem w prawie polskim nie określono, iż życie ludzkie powinno być chronione bezwzględnie i bezwarunkowo od momentu poczęcia. Na gruncie prawa cywilnego dziecko poczęte powinno podlegać ochronie prawnej zgodnie z ogólną regułą, która potwierdziłaby obowiązujące obecnie nieliczne wyjątki, między innymi: możliwość spadkobrania przez pogrobowca, dopuszczalność

---

[31] Konwencja o Prawach Dziecka z 20 XI 1989, Dz. U. 1991, nr 120, poz. 526.

[32] Tamże, ustęp 9. preambuły.

[33] T. Smyczyński, *Pojęcie i status osobowy dziecka w świetle Konwencji Praw Dziecka i prawa polskiego*, „Państwo i Prawo" 1991, nr 4, s. 49.

uznania dziecka poczętego przez ojca niebędącego mężem matki czy możliwość dochodzenia roszczeń za tak zwane szkody prenatalne. Kodeks cywilny powinien wyraźnie i jednoznacznie przyznać dziecku poczętemu zdolność prawną: warunkową w zakresie praw i zobowiązań majątkowych (o ile dziecko urodzi się żywe) oraz bezwarunkową w zakresie praw niemajątkowych (w tym bezwzględnie w zakresie prawa do życia). Zagadnienia związane z pojawiającymi się w mediach zapowiedziami ewentualnej nowelizacji ustawy „aborcyjnej" rodzą wiele kontrowersji. Obecne są tu dwie sprzeczne tendencje: z jednej strony tendencja do poszanowania zasady „nasciturus pro iam nato habetur", a z drugiej – traktowanie płodu jako „pars viscerum matris".

Dyskusje dotyczące kwestii moralno-prawnych podejmowane są dziś w wielu środowiskach w związku ze zbliżająca się integracją Polski z Unią Europejską[34]. Istotnym wydarzeniem społeczno-politycznym pozostaje przy tym dołączenie przez Polskę do Traktatu Akcesyjnego w lutym 2003 roku jednostronnej deklaracji poruszającej kwestie moralności i ochrony życia ludzkiego[35]. Deklaracja ta, potwierdzona uchwałą w sprawie suwerenności polskiego prawodawstwa w dziedzinie moralności i kultury, podjętą przez Sejm RP 11 kwietnia 2003 roku, stanowi ważny załącznik do Traktatu Akcesyjnego, wskazujący na suwerenność polskiego ustawodawcy w zakresie stanowienia prawa, które miałoby dotyczyć zagadnień związanych z prawną sytuacją dziecka poczętego[36].

---

[34] Środowiska kobiece reprezentujące postawę liberalną na przykład wystosowały w lutym 2002 roku list do Parlamentu Europejskiego, opowiadając się za szybką zmianą ustawy z roku 1993, powołując się na „prawo kobiet do samostanowienia o swoim życiu" (autorkami listu były między innymi Wisława Szymborska, Maria Janion, Magdalena Łazarkiewicz).

[35] Deklaracja nr 39 brzmi: „Rząd RP rozumie, że żadne z postanowień traktatu o Unii Europejskiej, traktatów ustanawiających wspólnoty europejskie oraz postanowień zmieniających i uzupełniających te traktaty nie stanowi przeszkody w regulowaniu kwestii o znaczeniu moralnym, jak również spraw związanych z ochroną życia ludzkiego przez państwo polskie" (http://www.sejm.-gov.pl). Episkopat Polski natomiast, odnosząc się do treści deklaracji wydał 12 marca 2003 roku, podczas 321. Zebrania Plenarnego, Komunikat, w którym stwierdził: „Deklarację Rządu Rzeczypospolitej Polskiej, nr 39, dotyczącą moralności publicznej, dołączoną do Traktatu akcesyjnego, Episkopat Polski rozumie jako wolę ochrony życia ludzkiego od poczęcia do naturalnej śmierci, ochrony małżeństwa rozumianego jako trwały związek mężczyzny i kobiety oraz wolę ochrony rodziny, jako podstawowej komórki społecznej" (http://www.episkopat.pl).

[36] Uchwała przyjęta przez Sejm RP w przeddzień podpisania przez Polskę Traktatu Akcesyjnego w Atenach brzmi następująco: „Zmierzając ku integracji z innymi krajami europejskimi w ramach Unii Europejskiej w obliczu zbliżającego się referendum w sprawie przystąpienia Polski do Unii Europejskiej, Sejm Rzeczypospolitej Polskiej stwierdza, że polskie prawodawstwo w zakresie moralnego ładu życia społecznego, godności rodziny, małżeństwa i wychowania oraz ochrony życia nie podlega żadnym ograniczeniom w drodze regulacji międzynarodowych". „Monitor Polski" 2003 nr 19, poz. 290.